

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7<sup>1/2</sup> i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 2-krotną dost. do domu st. 1-30

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 80 ct. 4

miesięcznie 1 10 1-35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Bezmiennych dostawców Redakcyi nie uwzględnia.

# Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz pettowy albo jego miejsce 10 ct.  
za 10 wierszy garmondowy 40 ct., małe  
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 30.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi  
wydania rannego 2 ct. 8 ct.  
wieczornego 3 4 5  
oba wydania razem 4 5 6

Rekopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzna 1. 17

TELEFON 544.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

### P. Herold o sytuacji.

**Praga, 6 lipca.** P. Herold wygłosił w Huldlicach mowę, zawierającą między innymi następujący zwrot:

„Albo pokój tu w kraju na uczciwej podstawie — albo walka aż do końca, aż do zwycięstwa. To ślubujemy tutaj sobie najuroczyściej!“

### Odroczenie Sejmu węgierskiego.

**Budapeszt, 6 lipca.** Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu węgierskiego dep. Ugron zainterpelował prezydenta ministrów Kolomana Szella z powodu zastąpienia księstwa czarnogórskiego przez Rosyę na konferencji pokojowej w Hadze. Następnie sesja została odroczone.

**Budapeszt, 6 lipca.** Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu węgierskiego prezydent ministrów Szell odpowiedział na interpelację Ugrona w sprawie zastąpienia Czarnogóry przez Rosyę na konferencji pokojowej w Hadze.

Prezydent ministrów oświadczył, że Austro-Węgry nie mają żadnego powodu protestować przeciw temu zastępstwu, tem bardziej, że jest to międzynarodowym zwyczajem dyplomatycznym, iż państwa zaprzysiężone wzajemnie się zastępują.

Tak też na przykład Austria zastępowała Czarnogórę na konferencyach sanitarnych w Wenecyi i Dreźnie. Zastępstwo obecne nie sprzeciwia się tedy tradycji dyplomatycznej, a świadczy tylko, że także Czarnogóra podziela szlachetne intencje cara, któremu w pierwszej linii zawdzięczać należy zwołanie konferencji pokojowej. Po tem oświadczeniu Izba odroczyła się.

### Konferencya pokojowa.

**Haga, 6 lipca.** Komisya dla sądów rozjemczych ukończyła wczoraj swe prace. W czasie obrad, delegat niemiecki oddał kateryczne oświadczenie, że od rządu swego otrzymał instrukcje, na podstawie których musi stanowczo sprzeciwić się zaprowadzeniu obowiązkowych sądów rozjemczych.

Wskutek tego wszyscy delegaci, chcąc nie chcąc, zgodzili się na zasadę sądów fakultatywnych. Delegat francuski Bourgeois zaznaczył, że czyni to tylko celem umożliwienia jednomyślności.

**Haga, 6 lipca.** Druga komisya kongresu pokojowego przyjęła wnioski reprezentanta Holandyi, wyrażające życzenie, aby szwajcarska Rada związkowa podjęła inicjatywę do rewizyi konwencji genewskiej.

Hr. Nigra podniósł myśl, aby artykuł 25 tejże konwencji zastosować do akcji morskich sił zbrojnych, komisya oświadczyła się za tem, aby kwestye te przekazać rządowi dla dalszego zbadania i postawić na późniejszym programie konferencji.

### Z pruskiego parlamentu.

**Berlin, 6 lipca.** Izba panów przyjęła ustawę o uznaniu Wielkiego Piątku powszechnym świętem w państwie (t. zw. *Charfreitagsvorlage*), z zmianami, uchwalonemi przez Izbę poselską.

Izba panów przyjęła również 79 głosami przeciw 22 wnioski hr. Mirbacha, który wyraża rządowi podziękowanie za to, że w Radzie związkowej przedłożył i bronił ustawę o ochronie robotników, chcących pracować (*Zuchthausvorlage*) i wypowiada nadzieję, że rząd także nadał na stanowisku dotychczasowemu pozostanie. W ciągu rozprawy oświadczył minister handlu Brefeld, że rząd stanowiska swego nie porzuci.

### Cesarz Wilhelm podróżuje.

**Bergen, 6 lipca.** Cesarz Wilhelm na pokładzie jachtu „Hohenzollern“ przybył tu wczoraj. Niemiecki okręt wojenny „Gneisenau“ i francuski pancernik „Ifigenia“ wywiesiły na powitanie monarchy galowe flagi.

### Rada m. Paryża.

**Paryż, 6 lipca.** Tutejsza Rada miejska przyjęła rezolucyę, zrywającą prefekta policyi, aby usunął z posady szefa wydziału dla wydawania listów gończych, Bertillona, a to z powodu roli, jaką odegrał w charakterze eksperta w sprawie Dreyfusa.

### Zadrwienie.

**Paryż, 6 lipca.** Śmieszne wprost zblamowanie się Beaurepaire'a jest tu przedmiotem powszechnych rozmów. Beaurepaire ogłosił był niedawno w artykule pt. „Cios z łaski“, że posiada niewątpliwie druzgocące dokumenty na dowód winy Dreyfusa i że jest zdecydowany przedłożyć je sądowi wojennemu w Rennes. Napisał między innymi także do

komisarza rządowego Carriere'a prosząc go o wyznaczenie mu miejsca i czasu na rozmowę, na co jednak Carriere nie zgodził się.

„Chcę prawdę stłumić przemocą — wołał wówczas Beaurepaire — ale ja wydobędę ją na światło dzienne“. Te enuncyacye Beaurepaire'a wywołały naturalnie dosyć duże nawet wrażenie.

Obecnie *Figaro* opowiada historię tego „ciosu z łaski“. Pewien anonim, który, podobnie Taunhäuserowi, powiada, że ma ważne powody do ukrywania się, przedstawia się Beaurepaire'owi i obiecuje mu, że przywiezie z Bazylei niezbitę dowody winy Dreyfusa. Beaurepaire udziela mu 250 fr. zaliczki na koszt podróży.

Karl — taki bowiem jest pseudonimem owej tajemniczej osobistości — wymienia Beaurepaire'owi następujące dokumenty: 1) plan jazdy na trzeci dzień mobilizacyi sekcji Nancy; 2) kartę bicyklistów na metę Nancy-Metz; 3) list pewnej „wysoko postawionej osoby“.

Otóż ów Karl udaje się do Meudon, zamiast do Bazylei i wysyła do Beaurepaire'a dwa razy zawałowaną damę z prośbą o dalsze zaliczki, których mu Beaurepaire udziela do wysokości 700 fr. Nadto pisze Beaurepaire dwa listy, adresowane „Monsieur Karl“. Facsimile tych listów podaje obecnie *Figaro*.

W drugim z tych listów naznacza Beaurepaire Karlowi miejsce spotkania przed dworcem, gdzie będzie czekał na oryginały dokumentów w zamkniętym powozie, a na znak, po którym go będzie można poznać, podniesie rękę.

Tymczasem ów „Karl“ odesłał wczoraj Beaurepaire'owi 700 fr. ze stosownym listem. Obecnie pokazuje się, że sprawcą tego „kawalu“ był współpracownik *Figara*.

### Z pobytu Dreyfusa na wyspie Dyabelskiej.

**Paryż, 6 lipca.** O haniebnem wprost obchodzeniu się z Dreyfusem na wyspie Dyabelskiej wychodzą na jaw coraz to nowe szczegóły. I tak, gdy Dreyfus zachorował raz na dezenterję, dawano mu przez dłuższy czas tylko soloną słoninę i chleb.

Nie chcąc narazić się na śmierć, musiał Dreyfus żywić się jakiś czas tylko samym chlebem.

Niekiedy mówiono mu, że poczta przyniosła dlań listy, ale nie dawano mu ich. Przez całe miesiące zamierzano przed nim o listach od rodziny i mówiono mu: „Widzisz pan, że pańska rodzina nie chce już nic o panu wiedzieć“.

### Sytuacja w Belgii.

**Bruksela, 6 lipca.** Onegdajsza deklaracya rządu sprowadziła w Izbie zupełne uspokojenie. Ton dzienników jest znacznie umiarkowany.

**Bruksela, 6 lipca.** Kapitulacya gabinetu Vandeppeerebooma zrobiła w kołach klerykalnych tak złe wrażenie, że obiegają pogłoski o bliskiej dymisji gabinetu. Minister spraw wewnętrznych Schollaert, autor projektu reformy wyborczej, objawił już zamiar ustąpienia.

**Bruksela, 6 lipca.** Król wezwał komendantów gwardyi obywatelskiej do złożenia mu wyczerpujących raportów o republikańskich manifestacyach różnych oficerów gwardyi, któremi to manifestacyami król czuje się bardzo dotknięty.

**Bruksela, 6 lipca.** Liberalne *Petit Bleu* wyraża przekonanie, że rządowe projekty do ustawy wyborczej zostały raz na zawsze pogrzebane przez odesłanie ich do komisji i że już nigdy więcej na porządek dzienny nie przyjdą. W logicznym porządku rzeczy muszą także i ministrowie, którzy je wymyślili, zniknąć z widowni politycznej.

### Z Hiszpanii.

**Barcelona, 6 lipca.** Garstka uliczników rzuciła wczoraj wieczorem kamieniami do okien kościoła „Santa Matrone“ i bombardowała szkołę, utrzymywaną przez Jezuitów. Policya i żandarmerya wystąpiły i rozprószyły demonstrantów. W czasie bójki 3 agentów policyjnych odniosło rany. Dopiero późnym wieczorem powiodło się przywrócić zupełny spokój.

### Z angielskiej Izby gmin.

**Londyn, 6 lipca.** Izba gmin przyjęła w trzecim czytaniu wnioski, które mają na celu umożliwienie drobnym czynszownikom wykupno przez nich zamieszkiwanych domów. Przyjęto również bill Nigra w pierwszym czytaniu.

### Okrutne morderstwo.

**Wiedeń, 6 lipca.** W V. dzielnicy znaleziono wczoraj zwłoki 64 letniej wdowy po urzędniku cłowym z straszennymi ranami, zadaniem ostrym nożem w głowę i szyję. Sprawca uciekł; przypuszczają, że jest nim lokator wdowy.

**Wiedeń, 6 lipca.** Morderca wdowy po urzędniku cłowym, został wczoraj popołudniu schwytany. Nazywa się Karol Weber, pochodzi z Norymbergii

i jest z zawodu mechanikiem. Morderca, który liczy zaledwie lat 19, przyznał się w zupełności do winy. Aresztowania dokonał na ulicy jeden z policyantów, a to w chwili, gdy Weber wychodził z domu przy ulicy Sieglerskiej, w którym, jak się zdaje chciał nająć mieszkanie.

**Wiedeń, 6 lipca.** Uwięziony wczoraj morderca wdowy Preusendanz jest synem ekspedynta pocztowego w Norymbergii.

Według jego zeznań, przyszło w sobotę wieczorem między nim a zamordowaną do gwałtownej sprzeczki z powodu niezapłaconego czynszu. W toku sprzeczki dobył Weber scyzoryka i jak szalony rzucił się na staruszkę, zadając jej śmiertelne ciosy i pchnięcia.

### Kółka rolnicze.

**Kraków, 6 lipca.** Po posiedzeniu porannem wspólny obiad zgromadził uczestników zjazdu znowu w parku krakowskim. Del. Smogała zebrał składkami na gimnazjum polskie w Cieszyńcu 27<sup>55</sup> zhr.

Na ostatnim zebraniu, słuchacz IV. roku teologii w Krakowie Mitkiewicz, mówił o potrzebie utworzenia krajowego związku mleczarni włościańskich, których jest 13, i mleczarni prywatnych, których jest około 50 w kraju i postawił wniosek, aby urządzono w tym celu konferencyę z osób fachowych i właścicieli mleczarni.

Inspektor krajowy mleczarstwa p. Biedron uważa za rzecz przedwczesną zakładanie takiego związku i oświadczył się jedynie za zwołaniem ankiety fachowej, która by obmyśliła sposób jednolitej akcji w dziedzinie mleczarstwa.

Po przemówieniach del. Krzyżanowskiego, Marszałowicza z Nowotarskiego i ks. Figla z Tegoborzy, zgromadzenie poleciło zarządowi głównemu zwołanie takiej ankiety.

Następnie kilku jeszcze delegatów stawiało wnioski rozmaite, poczem przewodniczący o godzinie 1/48 wieczorem zamknął obrady, dziękując uczestnikom za gorliwy w nich udział. Przewodniczącemu podziękowali jeszcze pp. Marszałkowicz i Bereźnicki, a w końcu del. Grzegorz Juszcakiewicz z bobreckiego przemówił po rusku w imię wspólnej pracy Polaków i Rusinów, delegaci ruscy zaś odśpiewali *Mnohaja lita*.

### Stan powietrza.

**Wiedeń, 6 lipca.** Morze prawie spokojne, temperatura mało zmienna.

Z obrębu kolei państwowych donoszą: Chelb 11<sup>9</sup> C., chmurno, Budziejowice 14<sup>2</sup>, więcej chmurno, Tabor 13. chmurno, Kremsmuenster 12<sup>4</sup>, chmurno, Neumarkt (Styrya) 8<sup>5</sup>, spokojnie, chmurno, Landeck 11 spokojnie, pogodnie, Aussee 8, spokojnie, deszcz, Muszyna 12<sup>4</sup>, prawie pogodnie, Nowy Zagórz 15<sup>8</sup>, trochę chmurno, Skole 12<sup>6</sup>, pogodnie, Boesdorf 13<sup>8</sup>, chmurno.

### Wiedeń, 6 lipca.

*Wiener Zeitung* ogłasza: Cesarz zamianował radców skarbowych Adolfa Boguckiego, dra Justyna Błońskiego, Stanisława Bilwina, dra Stanisława Prokopowicza, dra Michała Jorkasza-Kocha, Władysława Bialikiewicza, Tadeusza Klusika i dra Rudolfa Różyckiego — starszymi radcami skarbowymi w obrębie lwowskiej dyrekcyi skarbowej.

Cesarz zezwolił, aby medal jubileuszowy dla państwowych sług cywilnych mógł być przyznawany z pewnemi zmianami także robotnikom zakładów państwowych, podległych ministerstwu skarbu.

**Wiedeń, 6 lipca.** *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz sankcyonował uchwalony przez Sejm galicyjski projekt ustawy, mocą której zmieniono paragrafy 1, 4 i 6 ustawy z dnia 1 grudnia 1889 r. o wynagrodzeniu za nauczanie religii w publicznych szkołach ludowych.

**Berlin, 6 lipca.** *Reichsanzeiger* ogłasza zakaz rozszerzania w państwie niemieckim na dwa lata dziennika krakowskiego *Nowa Reforma*.

**Paryż, 6 lipca.** *Eclair* i *Journal* donoszą, że Lanesan zamierza przystąpić do zupełnej reorganizacyi generalnego sztabu marynarki. Działalność szefa tegoż sztabu ma być na przyszłość ograniczoną tylko do mobilizacyi, manewrów floty i personelu. Te same pisma notują również wersyę, jakoby Maigret albo Gervais mieli być powołani na stanowisko szefa generalnego sztabu marynarki.

**Londyn, 6 lipca.** Do *Daily News* donoszą, że onegdajsza konferencya kanclerza skarbu Hicks Beach-a i ministra kolonij Chamberlaina z przedstawicielami rządów kolonialnych dała zadowalniające rezultaty, co do przeprowadzenia przez rząd angielski nowego kablu przez Ocean Spokojny.

**Bukareszt, 6 lipca.** Parlament został wczoraj zamknięty.



**Waszyngton, 6 lipca.** „Biuro Reutersa” donosi, że okręt węglowy „Aberenda”, wiozący materiały dla stacji węglowej Pagopago, wypłynął z Valparaiso do Samoa. Prawdopodobnie plan odesłania okrętu wojennego „Newark” do Apii zostanie zarzucony.

**Kapstadt, 6 lipca.** Dowódca Afrykandów w Kaplandzie Hofmeyer i minister Kaplandzki Hertolt odjechali onegdaj popołudniu specjalnym pociągami z Bloemfontain do Pretorii. Jak donoszą z Bloemfontain, wnioski Kruegera wywołały tam wielkie rozczarowanie, ponieważ mniemają tam powszechnie, że pora do wykonania zdrowego planu polepszenia położenia już nadeszła. Z kas oszczędności w Pretorii wycofano wielką liczbę wkładek.

## Z Rady miejskiej.

Lwów, 6 lipca.

Na wstępie posiedzenia prezydent Małachowski poświęcił kilka słów wspomnienia ś. p. dr. Józefowi Mayerowi. Rada przez powstanie uszcziła pamięć b. prezesa akademii. Prezydent zawiadomił dalej, że imieniem miasta wysłał telegram kondolencyjny do Krakowa, oraz, że akademii umiejętności zaprosiła Radę do wzięcia udziału w uroczystości pogrzebu.

R. prof. Roszkowski postawił wniosek, ażeby wysłać z grona radnych deputację na pogrzeb, skład zaś jej ma oznaczyć prezydent.

R. Riedl imieniem komisji matki odczytał następnie podział Rady na sekcje i komisje. Wylaśniała się tu i ówdzie dyskusja, między innemi zaś uchwalono w komisji dla budowy teatru nie zmieniać dotychczasowego stanu rzeczy i pozostawić głos stanowczy budowniczemu radcy Gorgolewskiemu.

Komisję prawniczą powiększono o trzech członków, a mianowicie panów: Roszkowskiego, Holzera i Witosławskiego.

Do komisji przemysłowej przydzielono panów: Janowicza i Majerskiego.

Nadzór nad miejskim zakładem sierót powierzono p. Stachiewiczowi.

Wybór komisji dla budynków wystawowych, do miasta należących, odroczone na później.

W myśl wniosków r. Roszkowskiego, Byka i wiceprez. Michalskiego polecono komisji-matce, ażeby zastanowiła się nad potrzebą powołania do komisji radnych nowych, chętnych do pracy. Wyjdzie to tylko na korzyść miastu i jego mieszkańcom i sprawy, nie cierpiące zwłoki, nie będą może tak często zalegały, jak to się praktykowało dotychczas, z powodu absentowania się wielu radnych.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 9-tej wieczorem.

## Towarzystwo kolonizacyjno-handlowe.

Z inicjatywy lwowskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego, powstało i ukonstytuowało się wczoraj Stowarzyszenie, które, jeśli mu społeczeństwo w dobrze zrozumianym własnym interesie wydatnej użyczy pomocy, organizacji naszego wychodźstwa zamorskiego, oddać może poważne usługi.

Celem tej nowej instytucji, która pod firmą „Towarzystwa kolonizacyjno-handlowego” została już wpisana do rejestru sądowego, jest w myśl statutu:

1) Nabywanie lub dzierżawienie ziemi w południowej Brazylii, a głównie w Stanie Parana (dokąd prąd emigracyjny zmierza najsiłniej i gdzie też są względnie najkorzystniejsze warunki osadnictwa. *Przyp. Red.*), parcelowanie jej i sprzedawanie lub wydzierżawianie kolonistom,

2) dostarczanie osadnikom, osiedlonym na gruntach Towarzystwa, potrzebnych im produktów i pośredniczenie w sprzedaży płodów, produkowanych w koloniach oraz popieranie wywozu krajowego;

3) podejmowanie przedsięwzięć, które mają na celu podniesienie wartości nabytych ziem i dobro Towarzystwa;

4) udzielanie zaliczek, pośredniczenie w przesyłkach pieniężnych, i wogóle zastępowanie swych członków oraz kolonistów w ich interesach finansowych i prawnych;

5) utrzymywanie dla wychodźców biura informacyjnego i spedycyjnego.

W odbytem wczoraj w sali Banku zaliczkowego pierwszym walnem zebraniu Towarzystwa, uczestniczyło niewielkie grono założycieli. Obradom przewodniczył z wyboru dyrektor Kasy oszczędności dr. Steczkowski, przedstawiając na wstępie zebranym austro-węgierskiego konsula z Kurytyby p. Wilhelma Pohla, który bawiąc na urlopie w rodzinnym Ustroniu na Śląsku, umyślnie przybył do Lwowa na akt założenia nowej, a tak ważnej dla sprawy emigracyjnej instytucji.

Cele Towarzystwa kolonizacyjno-handlowego wyjaśnił pokrótce p. Terenkoczy i wskazał, że głównem na razie zadaniem jest jednanie jak najliczniejszych członków i gromadzenie drogą samopomocy funduszy, niezbędnych do rozwinięcia szerszej skutecznej akcji.

Z porządku dziennego odbyły się następnie wybory rady nadzorczej, w skład której weszli pp.: ks. Lubomirski Kazimierz (bawiący obecnie w Ameryce północnej), ks. Guatowski, dr. Klobukowski Stanisław, dr. Krzyżanowski Adam, dr. Lewicki Witold, Przysiecki Ludwik, prof. Sobierański Wacław, dr. Steczkowski Jan i Wronski Marcin.

Członkami komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. Korwin Mieczysław, dr. Lilien Adolf i Wacław Żmudziński.

Z kolei zabrał głos konsul p. Pohl i przepraszywszy, że w polskim języku nie posiada należytej biegłości, wygłosił po niemiecku nader zajmujący wykład o stosunkach kolonizacyjno-wychodźczych w Paranie. Powitał najpierw powstanie nowego Towarzystwa, w którego założeniu osobiście bierze udział w myśl wyraźnego pozwolenia ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego.

Stosunki dawniejsze w Paranie, znane są z wyczerpujących opisów, jakie dali dr. Siemiradzki i dr. Klobukowski Stanisław. W ostatnich czasach stosunki te jednak zmieniły się. W latach 1895, 1896 przybyło do Parany okragło 17.000 włościan z Galicji. Osiedlili się przeważnie w Rio Claro, Antonia, Olyntho, Bridentopolis i w Lucenie, które to miejscowości tworzą dziś wielkie osady z silną cechą narodową. Większość jednak wychodźców musiała ciężkie przechodzić koleje, bo rząd związkowy, nie przygotowany na tak liczną emigrację, nie mógł im nastarczyć dostępnych i należycie odmierzonych obszarów pod uprawę. Konsul, przybywszy do Parany w październiku r. 1896, zastał w tych dziewiczych osadach setki rodzin, pogrążonych w ostatniej nędzy. Nikt się o los naszego chłopca nie troszczył.

Wielu padło ofiarą, kto jednak przetrzymał te pierwsze, ciężkie czasy, dziś jest już ekonomicznie zupełnie zabezpieczony.

Przyznajają się do tego warunki, szczególnie pomyślne dla osadnictwa w Paranie. Gleba jest niezwykle urodzajna, stosunki klimatyczne korzystne, wielce do galicyjskich zbliżone.

Według urzędowych danych z lat czterestu od roku 1885—1898 najwyższa ciepota wynosiła tam 34°20' Cels., najniższa 4°20', w roku 1898 najwyższa 31°2', najniższa 2°40'. Epidemiczne choroby nie są zgoła znane. Mowca zwiedzał osady, liczące po 120 rodzin, w których nie było ani jednego człowieka chorego. W kolonii Rio Claro, gdzie żyje około 5.000 Rusinów, stosunki zdrowotne są jaknajlepsze.

W latach 1897 i 1898 przybyło do Parany po 300 ludzi, w obecnym imigracya, jak przypuszczać można z ruchu dotychczasowego, wzmoże się znacznie, ze szkodą samych wychodźców, dopóki kolonizacya nie zostanie odpowiednio uregulowana. Dziś bowiem dzieje się tak, że wychodźcy, przybywając do Paragwaju, sami opłacać muszą drogę stamtąd do Kurytyby, narażając się przytem na niesłychany nieraz wyzysk i złupienie ze strony agentów-spedytorów. Konsul przychwycił raz takiego łotra, który za przenocowanie 18 rodzin i przewóz do Kurytyby ściągnął z nich 900 milrejsów i jedynie dzięki interwencji władz, znaczną część łupu zwrócił.

W Kurytybie emigranci dostają się pod opiekę konsulat, który wyrabia dla nich od szefa urzędu kolonizacyjnego list do agrimensora (geometry) w Rio Claro i wyprawia ich tam. Agrimensor wyprowadza wychodźców w lasy prawie że niedostępne i wymierza każdej rodzinie parcelę po 250 metrów wszędy i wzdłuż i pozostawia chłopów na opiece Bożej.

Przez pół roku żyć muszę z własnych, szczupłych zasobów, aby doczekać się pierwszych zbiorów zasiewu na wykorczowanym lesie. Wielu zrażało się po niedługim czasie i wędruje do większych kolonii i miast, gdzie pełnią najniższą służbę dziennych zarobników. Obniżają tem samem wartość pracy w miastach i wywołują niechęć ludności stale osiadłej.

Myśl ujęcia kolonizacji w ręce instytucji prywatnej, skoro rząd miejscowy zająć się nią nie może, jest, zdaniem p. Pohla, bardzo szczęśliwa. Akcja taka niewątpliwie się opłaci, a wyjdzie w pierwszym rzędzie na korzyść masom wychodźczym.

Rozległe obszary można tanio nabywać bądź od rządu, bądź od właścicieli prywatnych. W Stanie Santa Catharina hanzeatyckie (niemieckie) Towarzystwo kolonizacyjne nabyło w swoim czasie 650 hektarów po cenie 1—2 milrejsów za hektar (milreis mniej więcej = 45 ct. w. a.). Dziś jeszcze cena hektaru gruntu leśnego, należącego do rządu, nie przenosi 6 milrejsów, a i z ręką prywatnych nie o wiele drożej ziemię można nabywać.

Z kapitałem przypuścmy 150.000 zł. Towarzystwo mogłoby śmiało tyle nabyć gruntów, że wystarczyłoby na obdzielenie natychmiastowe około 800 rodzin i na cztery lata następne. A gdyby nawet wychodźstwo się później zmniejszyło, to zawsze jeszcze w miastach, w samej Kurytybie znajdzie się dużo ludzi, czekających tylko na dostarczenie im gruntów do osadnictwa.

Akcyja kolonizacyjna, odnośnie do Parany, budzi się nie tylko u nas. W Medyolanie powstać ma niebawem podobne towarzystwo z kapitałem 3 milionów franków, tworzą się również syndykaty innych towarzystw zagranicznych w tym samym celu.

Akcyja ta jest również na ręce rządowi Parany, który przez usta szefa urzędu kolonialnego sekretarza stanu d'Abreu przyrzekł konsulowi wszelką pomoc z swej strony. Włościan galicyjskich nazywają Brazylijczycy ludem „bardzo dobrym i pracowitym”.

Jest w nich żywioł, do kolonizacji niezmiernie podatny. Parana, która do ostatnich czasów importowała płody, potrzebne do wyżywienia jej ludności, niebawem zacznie już eksportować, dzięki pracy naszych wychodźców.

Więc umiejętne zorganizowanie kolonizacji nie tylko będzie błogosławieństwem dla mas wychodźczych, ale i zyski po pewnym czasie musi przynieść Towarzystwu. Wszystko zależy od energicznego ujęcia sprawy przez uczciwych, dobrej woli ludzi.

Pomocnym będzie w tej pracy między innymi zasłużony rodak nasz, inżynier Sapowski w Kurytybie, którego nazywają ojcem polskiej emigracji. P. Pohl życząc w końcu raz jeszcze powodzenia nowemu Towarzystwu, zapewnił także wszelką osobistą pomoc i poparcie.

Zebrani oklaskami podziękowali gościowi za pouczający wykład.

## KRONIKA.

**Na pogrzeb ś. p. dra Józefa Mayera** z ramienia Rady miejskiej wybierają się: prezydent Małachowski, wiceprezydent Michalski, r. prof. Roszkowski, Ciuchociński i Riedl.

**Kierownikiem miejskiego biura pracy** mianował prezydent miasta na wniosek komisji p. Edmunda Kolbuszowskiego, dziennikarza, P. Kolbuszowski obejmuje z dniem dzisiejszym kierownictwo tej nowo utworzonej instytucji, która niezawodnie miastu naszemu, a w szczególności stanowi robotniczemu odda znakomite usługi.

**Z krajowego turnieju tenisowego.** Mimo deszczu do wczorajszego turnieju znaleźli się również zapaśnicy. W pierwszej partii brali udział pp. por. Kögler i por. Schroer. Zwyciężył drugi i to w dwu partjach.

W drugiej partii brali udział pp. Mikolasch i Krosiński. Rozegrali trzy partje, zwycięsko wyszedł p. Mikolasch.

Na porządek dzienny dzisiejszego turnieju (trzeci dzień) przychodzą gry podwójne.

**Dr. Henryk Szydłowski**, który w zamiarze samobójczym zażył onegdajszej nocy morfinę — mimo usilnych zabiegów lekarskich — nie obudził się jeszcze ze stanu, w jaki popadł wskutek działania trucizny. Przez całą noc u łóżka chorego czuwali matka i brat jego Józef, sędzia z Bolechowa. Środków nie używano w nocy żadnych. Stan chorego nie jest ani gorszym, ani też nie ma polepszenia. Pozostaje w nieprzytomności, śpi, oddech lekko, z piersi dobywa się tylko od czasu do czasu charczenie. Stan ten, jak nas zapewniono o godzinie 4 nad ranem — musi potrwać do rana, może się nawet przedłużyć. Śmierć nie jest wykluczoną, jakkolwiek jest możliwem również ocucenie. Czy wróci z nim również zdrowie? — to jest kwestya, której na razie lekarze rozwiązać nie mogą. Możliwem jest, że w razie ocucenia się ze stanu senności, w jakiej pacjent pozostaje — władze mózgowe, silnie zaatakowane morfiną — osłabną i że trucizna w tym kierunku oddziała szkodliwie.

Dziś rano stan dra Szydłowskiego polepszył się nieco. Oddech stał się znacznie lżejszym, przytomność jednak nie wróciła.

O godz. 7 rano stan chorego bez zmiany. Lekarze czuwali przy nim do godziny 1 w nocy.

**Życzliwemu działwie** przypominamy, że dziś o godz. 4 popołudniu odbędzie się w cyrku na rzecz kolonii wakacyjnych przedstawienie z nader urozmaico-nym, a dla wieku młodocianego zastosowanym programem.

**Przykreemu wypadkowi** uległa wczoraj po południu Rozalia P., żona starszego radcy rachunkowego. Przechodząc placem Maryackim, została potrącona przez tramway konny, a upadłszy na ziemię, złamała rękę i nogę, tudzież odniosła silne potłuczenia.

**350 zł.** w trzech banknotach setkowych i 10 pięcioreńskich zgubił wczoraj wieczorem około godziny 9, właściciel dóbr p. Wilhelm F., przechodząc z Kawiarni Wiedeńskiej do domu przy ul. Szopena. Znalazca dotychczas się nie zgłosił.

**400 rubli**, które wczoraj w południe zgubiła p. Małomaska, zdeponowała na inspekcji policyjnej służąca Marya Tulówna. Właścicielka może pochlubić się prawdziwem szczęściem, że trafiła na tak rzetelną znalazczynię.

**Zgubiono.** Wczoraj w południe zgubiono w śródmieściu łańcuszek srebrny, pozłacany, od zegarka, z dewizką, wyobrażającą pióro dziennikarskie. Znalazca zechce złożyć go w Administracji naszego pisma.

W śródmieściu zgubiono wczoraj przed południem złotą branzoletę. Rzetelny znalazca zechce ją złożyć również w Administracji naszego pisma.

**Uniwersytet ludowy w Krakowie.** Z Krakowa donoszą pod d. 5 bm.: Wczoraj odbyło się tu zebranie liczniejszego grona osób w sprawie utworzenia filii uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza we Lwowie, pod przewodnictwem prof. dr. Bujwida. Przewodniczącym zarządu filii wybrano prof. Bujwida, zastępcą p. Kozłowskiego, sekretarką p. Bujwidową, skarbnikiem p. Bogdanowicza. W skład wydziału weszli między innymi adw. dr. Szafiarski i p. Witkowski, w skład komisji rewizyjnej pp. Konopiński, Szczepański i Kirkorowa.

**Aprobata książek.** Rada szkolna krajowa aprobowała do użytku szkolnego książki: „Nauka w ary katolickiej” ks. Mateusza Jeża. Część I. (cena 2 korony); „Liturgika katolicka” ks. dr. Jougana (cena 1 kor. 40 hel.); Mały katechizm dla pierwszych 4 lat nauki wszystkich typów.



**Żebracy w Londynie.** Cudzoziemiec w Londynie jest zdziwiony wielkimi rozmiarami żebractwa ulicznego. Istnieje tam „Mendicite Society“, towarzystwo przeciweżbractwa, które systematycznie zwalcza tę plagę i stara się o natychmiastowe wsparcie w pilnych wypadkach. Towarzystwo to ma już doświadczenia od lat 80. Przewodniczący na ostatnim walnem zgromadzeniu mówił, że, pomimo całego pozoru nędzy, nie ma w ogóle pomiędzy żebrakami ulicznymi takich, którzyby rzeczywiście potrzebowali i zasługiwali na wsparcie.

**Polacy w Wiatce.** Zastęp Polaków, zamieszkałych w odległej, bo aż pod Uralem położonej Wiatce, liczy z górą 1500 osób. Składa się na tę liczbę z jednej strony żywości stały, do którego należą urzędnicy i kupcy, oraz żywości pracujący, złożony z pracowników kolejowych. Nowo wybudowana kolej permsko-wiatka, stanowiąca odnogę kolei syberyjskiej, w znacznej części została wzniesioną rękami Polaków. Kierownikiem budowy był inżynier Bychowicz. Zśród osiadłych w Wiatce Polaków kilku jest przedstawicielami znanych i poważanych przez ludność miejscową firm handlowych. Jest tam więc wielka piekarnia i cukiernia, zakład fotograficzny, magazyn mód, apteka polska, krawcy, szewcy Polacy itd. Ludność polska tamtejsza jest już zbyt liczna i różnolita, iżby można od niej żądać ścisłego zespolenia towarzyskiego. To też daje się uczuwać brak wspólnego ogniska, łączącego rozproszone żywioły na gruncie ze spojenia potrzeb materyalnych i umysłowych, religijno-moralne bowiem zaspakaja bodaj w części istniejąca kaplica. Mieści się ona w domu polskim, zbudowanym rok temu ze składek. W tym domu znajduje się też mieszkanie dla kapłana. Obok znajduje się plac, na którym zbudowany będzie kościół, skoro tylko fundusze na to pozwolą. Przy kaplicy istnieje chór mieszany, oraz biblioteka licząca około dwieście dzieł w języku polskim.

**Chór mieszany „Lutni“** śpiewać będzie podczas uroczystości błogosławionego Jana z Dukli w kościele OO. Bernardynów, w niedzielę 9 bm. podczas sumy.

**Konkursy.** Dyrekcja państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie rozpisuje konkurs na posady: asystenta do konstrukcji maszyn i rzeczywistego nauczyciela mechaniki. Place: pierwsza posada 600 złr. rocznie, druga 1400 złr. z dodatkiem 200 złr. z kwinkweniam.

#### Zmarli we Lwowie:

Dnia 3 lipca b. r. Lubiński Emanuel, piekarz, lat 62, gruźlica płuc. — Bloch Izak, faktor, lat 70, uwiad starczy. — Szapira Malcia, córka zarobnicza, lat 6 zapalenie nerek. — Kozak Maryan, syn stróża, lat 2, gruźlica płuc. — Misztukowicz Franciszka, zarobnicza, lat 56, rak kiszek. — Sawicki Wasył, zarobnik, lat 38, utonięcie przypadkowe. — Jaremczak Karolina, córka dozorca domu, lat 3, gruźlica płuc. — Spolska Tekla, zarobnicza, lat 42, zapalenie jelit. — Winiarz Helena, córka zarobnicza, 7 tygodni, katar tętn. — Szpila Maryan, syn zarobniczy, lat 3, gruźlica. — 2 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. Razem 12 osób.

## Bezesze handlowe.

### Z targu pieniężnego.

**Wiedeń, 6 lipca.** (Kursy poniżej w cenie giełdowej).

Tendencja z powodu wyplat arburazowych słabsza.

**Budapeszt, 6 lipca.** Wczoraj giełda Austr. kred. 381— Węg. bank kred. 390—, Węg. bank eskontowy 259—, Węg. bank hipoteczny 24575, Węg. renta koronowa 9630, Rimamutania 31275, Węg. 4-proc. renta 11925, Węg. bank dla przem. i handlu 100—, Staatsbahn 24625, Koleje uliczne 37150. Kol. południowa 25950, Węg. poz. premiiowa 16050, Austr. renta koronowa 100—, Węg. renta koronowa 9630, Elektr. kol. uliczne 21550, Ganz & Co. 1900, Salgotarjaner 322—, Austr. złota renta 119—, Akcje elektr. 148—.

**Frankfurt, 6 lipca.** Wczoraj giełda wieczorna Kredyty 23710, Staatsbahn 14710, Lombardy 3340, Alpy 243—, Austriacka renta papierowa 10030, Austr. srebrna renta 100—, Austr. złota renta 101—, Węgierska złota renta 10015 Unionbanki —, Akcje elektr. 157— Kolej półn.-zach. — Usposobienie spokojne.

**Berlin, 6 lipca.** Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 23310, Staatsbahn 14710, Lombardy 3350, Austr. złota renta 10090, Austr. srebrna renta 9975, Węg. złota renta 10010, Disconto Comandit 19750, Laura 282—, Bo-

clumer 266—, Harpener 20090, Kolej Ostpreussen 9175, Kolej Mittelmeer 11040, Kolej Meridional 14160, Kolej Henry 11110, Renta włoska 9460, Południowa —, Mławka —, Turki 13025, Renta hiszp. —, Prywatne dyskonto —, Austr. renta papierowa —, Bustielradery 31050, Austr. banknoty 16985, Alpy —, Dewizy na Wiedeń (długie) 16930, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 16920, na Paryż (krótkie) 8050, na Amsterdam 16810, na Londyn długie 2031 i krótkie 2042.

Tendencja silna.

**Berlin, 6 lipca.** Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 23690, Staatsbahn 14710 Lombardy 3350, Rosyjskie banknoty (kasa) 210—, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 19710. Usposobienie spokojne.

**Hamburg, 6 lipca.** Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 23670, Lombardy 3350, Staatsbahn 14675, Austr. złota renta 16120, Węgierska złota renta 10025, Srebro —, żądano —, placono. Srebrna renta 9980, Włoskie 9445. Losy z 60 r. 14725.

Usposobienie spokojne.

**Paryż, 6 lipca.** Wczor. giełda Cred foncier 740—, proc. pożyczka rumuńska 189r. —, Grecka pożyczka 219— 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 6105. Usposobienie silne.

### Targ zbożowy i towarowy.

**Budapeszt, 6 lipca.** Pszenica na październik od 901 do 902, żyto na jesień 703 do 704, kukurydza na lipiec od 461 do 462, owies 481 482 na październik 564 do 565, rzepak na jesień 1250 do 1260.

**Wiedeń, 6 lipca.** (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na jesień 915 916 i 906, żyto na jesień 725, 728, 721 i 727, owies na jesień 585, 584 i 585, kukurydza na wrzesień październik 508 do 506 sprzedawano. Zresztą notowano: kukurydza na lipiec sierpień 485 do 487, rzepak na sierpień wrzesień 1265 do 1275.

Wypowiedziano na dostawę 500 centn. mtr. kukurydzy.

Pszenica na jesień 913 do 912, owies na jesień 586 do 587 zresztą bez zmiany.

Ceny spirytusu: 1860 do 1880 nomin.

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 5 lipca 1899 r.

#### Ogólny dług państwa.

	placa	ładaja
Renta papierowa	100.45	109.65
Renta srebrna	109.30	100.40
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	169.25	170.25
1860 po 500 zł. wa. 5%	138.60	139.50
1860 po 100 zł. 5%	167.25	167.50
1864 po 100 zł.	195.—	196.—

#### Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% na 100 zł.	119.30	119.50
Renta wol. od pod. 4% na 200 kor.	100.35	100.55
Renta inwest. austr. 107/100 na 200 kor.	87.40	87.60

#### Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	98.25	98.25
Kol. Cesarz. Różniety w złocie wolne od podatku na 100 zł. 4%	117.—	117.50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł.	125.45	126.45
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku na 200 kor. 4%	98.15	99.15
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ortempl. akcje) 5%	211.—	212.—

#### Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	114.—	—
W złocie na 200 zł. 5%	138.—	—
Kol. bukowiński lokal. na 200 kor. 4%	98.75	97.50
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	98.—	98.90
Kol. lwowski-czer.-jaskiej z r. 1894 na 200 kor. 4%	97.75	98.25

#### Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta na 100 zł. 4%	119.10	119.30
„ „ „ w wal. kor. na 200 zł.	96.35	96.55
„ „ „ obl. 4%	100.30	101.—

#### Inne publiczne pożyczki.

Paś. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. na 200 zł. kor. 4%	96.00	97.60
Bukowiński obl. propinacyjne los. na 100 zł. 5%	102.75	—
Gal. poz. kraj. z r. 1873 na 100 zł. 6%	96.50	97.50
Gal. poz. kraj. z r. 1893 na 200 kor. 4%	96.50	97.50
Gal. obl. propin. z roku 1889 na 100 zł. 4%	98.—	98.70
Pożyczka premiiowa w Wiedniu z r. 1874	124.75	125.50
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 na 100 zł. 4%	94.—	94.40
Renta włoska na 100 kor. 4%	110.—	110.50
Pożyczka bułgarska z r. 1892 na 100 zł. 6%	85.75	86.75
Pożyczka serb. prem. na 100 frank. 2%	62.85	63.35

#### Listy zastawne. Obl. hipot. i listy dłużne

(za 100 zł. Nom.)		
Austr. waki. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	97.15	98.15
obl. pr. z r. 1880 3%	119.50	120.50
1889 3%	117.50	118.25
Bukowiński waki. kred. ziem. los. 5%	104.75	105.75
los 4%	98.40	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.—	—
los. 50 lat 4 1/2%	100.25	101.—
60 lat 4 1/2%	98.75	97.50
40 lat 4 1/2%	95.50	—
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	97.60	97.90
4% los. 41 lat	97.80	98.—
4% stare	97.80	98.—
4% na 200 kor.	95.70	95.90
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	100.65	101.10
Banku krajowego obl. komun. 2 em. 5%	102.—	—
Banku krajowego obl. komun. 3 em. 4 1/2 lat na 200 kor. 4 1/2%	100.60	106.75
Banku krajow. los. 57 1/2 lat na 200 kor. 4%	98.—	98.—
Banku krajow. obl. kol. los. na 200 kor. 4%	97.60	98.50
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.20	101.20

#### Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.		
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 na 300 zł. 4% mniej 10%	89.75	90.75
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 na 300 zł. 4%	98.—	98.50
Gal. kol. lok. wschodn. na 100 zł. 4%	99.50	100.—

Węg. zł. kol. em. 1870 na 200 zł. 5%	107.70	108.70
1873 na 200 zł. 5%	107.50	108.50
1887 na 200 zł. 4%	107.70	107.80

#### Akcie banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	152.75	153.—
Pesz. banku handl. 500 zł.	1420—	1430.—
Zaki. kred. dla handlu i przem. p. al.	381.75	382.25
Węg. banku kredyt. 200 zł.	392.—	394.—
Beł. austr. tow. esk. 500 zł.	732.50	737.50
Gal. banku hipot. 200 zł.	200.—	—
dla handlu i przem. 200 zł.	800.—	791.—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	241.50	242.—
Austro-węg. 600 zł.	911.—	915.—
Związek. (Unionbank) 200	312.—	313.—
Czesk. banku wiatk. 100 zł.	183.75	184.25
Ziwnostenska banka 100 zł.	132.—	132.80

#### Akcie przedsiębiorstw transportowych.

Hokow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	265.—	210.—
(akc. zakł.) 200 zł.	142.—	—
Kol. półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3250.—	3260.—
Lwów-Czer.-Jassy 200 zł.	287.75	288.50
wschodn.-galic.-lokaln. 200	196.—	200.—
państwowych 200 zł. por. nld	845.75	846.25
południowych 200 per. ultime	712.50	716.25
węgier. galicj. 1. 200 zł.	212.50	213.50

#### Akcie przedsiębiorstw przemysłowych.

Gal. karpac. naft. towara. 500 kor.	—	—
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	241.75	242.25
Praskiego Tow. żelazn. przem. 200	1262.—	1265
Schodniha 600 kor.	857.—	858.—
Tureckie kasa. tytoniow. 600 fr. per. ult.	136.75	138.50
Trifall tow. kop. węgla 70 zł.	178.—	180.—

#### Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilla) 5 zł.	6.90	7.60
Zaki. kred. dla h. i p. po 100 zł.	—	—
Clary 40 zł. mk.	67.25	68.—
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	—	—
Pożyczka m. Innsbruku 20 zł.	29.75	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.—	27.50
Pożyczka m. Lwowa 20 zł.	23.75	24.50
Ofen 40 zł.	—	—
Paffy 40 zł. mk.	64.75	65.75
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.00	21.40
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	1.33	11.22
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	28.—	—
Salma 40 zł. mk.	80.—	87.—
Pożyczka m. Salaburga 20 zł.	27.75	28.50
St. Genola 40 zł. mk.	83.25	84.25

Pożyczka m. Stanisława 20 zł.	57.—	—
m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	—	—
m. 50 zł. 4%	72.—	—
Wiedeńska 20 zł. mk.	60.—	61.—

#### Waluty.

Dukat cesarski	5.08	5.70
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20-frankówka	9.55 1/2	9.56 1/2
20-markówka	11.78	11.82
Rosyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	68.95	69.—
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.65	44.75
10 funtów sterlingów	120.40	120.52 1/2
Ruble (za 100 rs.)	126 1/4	127.—

#### Berlin, dnia 5 lipca:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Berya 6—11	102.30	—
3 1/2 proc.	97.50	—
3 proc. Berya A.	89.79	—
Pozn. listy rentowe 4 proc.	101.70	—
3 1/2 proc.	96.8	—
Pozn. obligacje prow. 3 1/2 proc.	96.9	—
Ruble (100)	216.20	—
Austr. banknoty (100)	212.50	—
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	100.60	—

#### Warszawa, dnia 5 lipca:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.20	—
drobne	99.90	—
Ros. Pol. Prem. z roku 1864	290.—	—
1866	295.—	—
Obl. prem. Banku szlacheckiego	212.50	—
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.50	—
drobne	—	—
miasta Warszawy ser. VII.	100.40	—
4 1/2 proc.	8.40	—

#### Petersburg, dnia 5 lipca:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864	286.—	—
z r. 1866	254. 1/2	—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100.00	—
rosyjskie	—	—
kirowskie	98. 1/2	—
wileńskie	98. 1/2	—
charkowskie	98. 1/2	—
chersońskie	130.—	—
besarab.-taryda.	99.50	—

P. D. BOBORYKIN.

34

## BEZ MEZÓW.

P O W I E Ś Ć.

— Nie nie szkodzi... Ty ewangeliczna Marto, wszystko przygotowałaś na każdy wypadek. Przygotowałam gościa, aby się w waszej pustelni odświeżył. Marya Denisowna Usmańska. A to... Nadzieja... Nadzieja.

— Zapomniałaś — zawołała Rusanowa.

— Nie potrzeba żadnych imion i patronimików Kotek-Zacharowa.

— Dlaczegoż państwo nie jecie? — zapytała Zacharowa, dając folę swej gościnności.

— Zaraz, zaraz — uspokoił ją Guszerin i zaczął jeść świeży chleb. — A barszcz będzie także?

— Będzie! będzie! Samowar już zakipiał — zapewniła Zacharowa. — Mam jeszcze coś dobrego.

I odginając rękawy, — pobiegła pospiesznie na dół.

— Oto stworzenie! — powiedział za nią Guszerin, połknawszy pierwszy kęs chleba. — Ile tam miłości i miłosierdzia.

— Miłosierdzia! — śmiejąc się, powtórzyła Rusanowa.

— Zdaje mi się, że pani Katarzyna Jakóbowna nie powinnaś przeciw temu protestować. W tej osobie — zwrócił się do Usmańskiej — znajdziesz pani klasyczny przykład najtkliwszej przyjaźni. Katarzynie Jakóbowne poświęciła ona całe swoje życie. Nocami całami jej nie odstępuję. I nie dziwnego wygląd ma Katarzyna Jakóbowna zdrowy i do-

ale zdrowie słabe. Miesiącami nieraz choruje... A towarzysza jej była zawsze przy niej. Obie przejechały całą Europę. Na Adryatyku, w Skandynawii... nawet były między jakimiś tam huculanami.

### XXI.

— Pawle Pawłowiczu! Na Boga! Jam przecież nie pozwoliła.

I twarz Kotka wyjrzała z za drzwi.

— Pilnuj pani swojej roboty! — zawołał Guszerin i połknął łyżkę barszczu.

— O mnie mówić nie wolno! Cóż to za reklama?...

— Bądź pani łaskawa pójść do samowaru... Chcemy herbaty... Pani robota!

— Sąsiadka pani nie nie je, robi ceremonie — nie wytrzymała Zacharowa, wskazując oczyma Usmańską.

— Czy może nie smakuje? — z



# Tygodnik sanitarny.

## Wpływ światła na organizm.

Światło słoneczne wywiera szkodliwy wpływ na rozwój bakterij i innych grzybków drobnowidzowych, towarzyszących sprawom gnicia i rozkładu. Przy sprzyjających warunkach światło może wstrzymać zupełnie rozwój mikrobów, albo osłabić go tylko. Bezpośrednie działanie promieni słonecznych jest najsilniejsze, ale i światło rozproszone działa także w tym samym kierunku. O ile doświadczenie stwierdza, własność ta zależy przeważnie od promieni najwięcej załamujących się. Zarodki znajdujące się w płynie odżywcym, mogą przez samo działanie światła ulegć zniszczeniu, a płyn zdolny uprzednio do gnicia, staje się zupełnie wyjałowionym.

Zresztą wszystkie rośliny ulegają działaniu światła. Umiarkowane oświetlenie pobudza ich życie i z wielu względów jest dla nich nieodzownem. Promienie żółte i im przyłgie, powodują rozkład kwasu węglowego i wytwarzanie się krochmalu, a fioletowe produkują w zielonych liściach materjał na wytwarzanie kwiatu. Natomiast skoncentrowane światło słoneczne pociąga za sobą, przy wyłączeniu działania ciepła — obumieranie komórek roślinnych.

Rola światła nie ogranicza się tylko na pośredniczeniu w odbieraniu wrażeń wzrokowych, ale wpływa też na pewne sprawy żywotne w ustroju zwierzęcym. Wymoczki naprzykład rozwijają się tylko w świetle, a żadna forma infuzoryj nie może żyć w zupełnej ciemności: zielone zaś wymoczki powstają tylko w świetle. U niektórych wymoczków dowiedzione zostało poczucie światła, gdyż jedne unikają go, drugie dążą do niego. Zmiana barwy u kameleona zależna jest od wpływu światła. Zwierzę głodzone, traci więcej na wadze w ciągu dnia, niż w ciągu nocy. Barwa skóry żaby jest także zależną od światła, jakkolwiek mniej, aniżeli u kameleona. Żaby przechowywane w świetle posiadają większą wrażliwość nerwów i sprawność nerwową, niż te, które przy jednakowych warunkach rodzaju, wielkości, żywienia, czasu i ciepłoty, nie były wystawiane na działanie światła. Doświadczenia robione na psie, kurze, synogarlicy i żabie wykazały, że wydzielanie kwasu węglowego pod wpływem światła, zwłaszcza żółtego, jest większe, aniżeli w ciemności. Fioletowe światło nadzwyczaj dobrze wpływa na rozwój winnego krzewu, ale i zwierząt; po nim idzie niebieskie, żółte i wreszcie białe, promienie zaś czerwone i zielone zdają się być szkodliwymi. Ślepe żaby kierują zawsze głowę ku źródłu światła i umieszczają się zawsze w ten sposób, aby obiedwie połowy ich ciała były symetrycznie oświetlone, a pobudliwość odruchowa u żab, pozbawionych głowy, jest większą na stronie zwróconej do światła, niż na przeciwniej. W ogóle mięśnie i tkanka nerwowa wydzielają więcej kwasu węglowego w świetle, niż w ciemności, co dowodzi, że światło ma wpływ podniecający na przemianę materji, przyspiesza łączenie się tlenu z tkankami i wydzielanie kwasu węglowego; dla tego też w nocy ilość wydechanego kwasu węglowego jest mniejszą, aniżeli we dni. Doświadczenie też wykazało, że wytwarzanie się włosów jest obfitsze w dzień, niż w nocy, przekonano się także, że promienie fioletowe działają na skórę ludzką o wiele energiczniej, niż czerwone. Pęcherze, które występują na skórze wskutek działania słońca, tworzą się nie od działania ciepła, ale od światła, bo u robotników w hutach szklanych, narażonych na ogromne ciepło, nie zdarza się nic podobnego. Oddechanie w ciemności odbywa się powierzchowniej i częściej; tętno zaś pod wpływem światła staje się pełniejszym i mniej częstem, w ciemności zaś spada do tego stopnia, że na przykładzie do badania tętna nie udaje się wykazać żadnych wahań.

Wszystkie te spostrzeżenia wykazują, że światło słoneczne bezsprzecznie wywiera wielki wpływ na ustrój ludzki i zwierzęcy, tak ciepłem i światłem, jak i działaniem chemicznym. Już starożytni wiedzieli o tem i w niektórych chorobach, jak w puchlinie, w artretycznych bolach, w potłuczeniach i w reumatyzmie głowy i stawów, wystawiali chorych na działanie promieni słonecznych.

W 1876 roku próbowano u chorych umysłowo światła czerwonego, fioletowego i niebieskiego i okazało się, że na melancholików korzystnie oddziaływały promienie czerwone, na maniaków zaś fioletowe i niebieskie. Chory, cierpiący na postępowy zanik nerwu wzrokowego, doznał znacznego polepszenia przez jedno lub dwugodzinne codzienne używanie okularów, zrobionych z pasków szkła niebieskiego i białego.

Nie na wszystkie jednak choroby światło wpływa korzystnie; owszem światło wpływa bardzo niekorzystnie na przebieg ospy, dlatego też lekarze trzymają ospowych w zupełnej ciemności w najlepszym skutkiem, bo pęcherzyki w ciemności przysychają, nie ropiejąc i nie pozostawiając po sobie blizn. W niektórych wypadkach nawet krótkotrwała przerwa w utrzymywaniu ciągłej ciemności wywoływała natychmiastowe ropienie w pęcherzykach ospowych, nawet czasami z zejściem śmiertelnym.

Nie podlega wątpliwości, że światło z powodu znacznego stopnia przezroczystości ciała zwierzęcego oddziaływa na całą dostępną jego masę a zwłaszcza na nerwy, co szczególnie zauważyć można w tak zwanej insolacji, która nieraz działa zabójczo i to nie przez gorąco, ale przez światło.

Że tkanki zwierzęce są przezroczyste, świadczą palce trzymane do światła, muszle uszne i powieki; co do tych ostatnich dość zamknąć w dzień oczy, nakryć następnie na kilka minut głowę grubą nieprzezroczystą chustką, a potem nagle ją zrzucić, ażeby się przekonać o żywym wrażliwym świetlnem, jakiego doświadczy siatkówka pomimo zamkniętych powiek. Zresztą cały szereg spostrzeżeń wskazuje dowodnie, że ciało nasze przepuszcza promienie światła w większym daleko stopniu, niż zwykliśmy sądzić. Lampki elektryczne, wprowadzone do żołądka, pozwalają dość dokładnie widzieć trzewia brzuszne, a zapomocą światła magnetycznego można przeświecić szyję i klatkę piersiową do tego stopnia, że daje się widzieć skurcz serca.

Odzież człowieka nie zabezpiecza jego ciała od światła w tym stopniu, jak zwykliśmy mniemać. Doświadczenia nad różnymi tkaninami pod względem przepuszczalności promieni wykazały, że wszystkie wogóle tkaniny przepuszczają promienie słoneczne i że tkaniny niebarwione posiadają własność tę w wyższym stopniu, niż barwione; z tych ostatnich zaś najmniej przeświecają czarne.

Ze względu, że światło szkodliwie oddziaływa na różne chorobotwórcze drobnoustroje, nie zadziwimy się, dowiedziawszy się, że nie zachowuje się ono obojętnie i wobec pewnych chorób zakaźnych, przy których bakterje chorobotwórcze dostępne są działaniu światła, bądź to przedostającego się z zewnątrz bądź prowadzącego ewentualnie do jam ciała. Jest to jeszcze pole nie uprawione przez medycynę, lecz pole, na które zwrócono uwagę i nie ma wątpliwości, że różne odkrycia wywrą korzystny wpływ na lecznictwo i na higienę.

## Sprawa aptek w Szwecji i u nas.

Istnienie przywilejów stoi w sprzeczności z terazniejszymi poglądami. Do tych przywilejów należy sprzedaż aptek. Przywileje te mogą być odebrane nawet bez odszkodowania, bo każdy rząd może to uczynić, albo zniżając takse aptekarską tak, żeby apteki ledwie istnieć mogły, ale nie dawały procentu od wydanego kapitału na kupno aptek, albo zwiększając ilość aptek, albo nareszcie pozwalając na otwarcie składów materjałów aptecznych.

Aptekarze szwedcy, zrozumiałwszy, co im grozi, uniknęli tego niebezpieczeństwa w sposób następujący: W r. 1863 utworzono komisję, złożoną z trzech aptekarzy i jednego prawnika, pod przewodnictwem delegata rządowego. Komisja wygotowała projekt wykupu aptek. Projekt ten przedstawiał się w następujący sposób; stowarzyszeni właściciele aptek otrzymują za swe apteki 5·5% obligacye, gwarantowane przez rząd i reprezentujące wartość aptek. Apteki zaś przez lat 46 płać rocznie w dwóch ratach 6·5% swej wartości na spłatę kuponów i amortyzację kapitału.

Sejm szwedzki w 1873 roku zaaprobował powyższy projekt i zarazem wydał ustawę, że wszelkie przywileje apteczne zostaną zniesione od roku 1921. Wkrótce potem zebrali się właściciele aptek i wybrali zarząd „funduszu amortyzacyjnego“ i sprawdzając przez specjalne komisje taksacyjne wartość aptek, podaną przez ich właścicieli. Z chwilą, gdy komisje taksacyjne sprawdziły już wartość części podanych aptek na sumę ogółem około 1,000.000 koron, przystąpiono natychmiast do emisji obligacji. Sprzedaży obligacji podjął się bank prywatny po kursie al pari. Na początku 1875 r. komisje taksacyjne ukończyły swoje prace. Do funduszu amortyzacyjnego przystąpiło 99 na 119 właścicieli aptek które miały obrotu rocznego około 2,250.000 koron i były ocenione na 5,851.000 koron. Zarząd „funduszu amortyzacyjnego“ wypuścił wtedy obligacye na sumę 6,000.000 koron, aptekarze zaś mogli odebrać wynagrodzenie za swe apteki w gotówce lub w obligacjach.

Dzięki temu, że komisje taksacyjne przy ocenianiu aptek nader skrupulatnie rozpatrywały, czy dana apteka będzie w stanie płacić co rok przypadającą na nią ratę, jak również dzięki opiece ze strony rządu, który w razie konieczności utworzenia nowej apteki, z powodu zwiększenia się ludności, zmniejszał ratę płaconą przez aptekę, w której okręgu powstała nowa apteka, obarczając odpowiednim podatkiem tę ostatnią, obligacye „funduszu amortyzacyjnego“, cieszyły się zupełnem zaufaniem w publiczności i nigdy nie stały niżej pari. To zaufanie do wypłacalności aptek pozwoliło w 1889 roku skontwertować 5·5% obligacye na 4% a w r. 1896 nawet na 3·6% przez co odpowiednio zmniejszyły się raty opłacane przez każdą aptekę.

Z 20 właścicieli aptek, którzy do funduszu amortyzacyjnego nie przystąpili, licząc, że im się uda sprzedać swoje apteki drożej, niżby im dał „fundusz amortyzacyjny“, 13 aptekarzy w 1892 r. utworzyło nowy fundusz amortyzacyjny na tych samych warunkach, co i ich poprzednicy. Dla pozostałych 7 aptek, rząd żadnych nowych ustaw nie wydał, stosuje się do nich tylko uchwała sejmowa z 1863

roku, że od 1921 roku przywile aptekarskie tracą wszelką swoją wartość.

Na poziom wykształcenia fachowego aptekarzy, reforma ta wpłynęła w Szwecji dodatnio, gdyż rząd wziął na siebie koszt wykształcenia aptekarzy i dla chcących pracować naukowo, utworzył stypendya na wyjazd za granicę.

Pod względem materyalnym wszyscy pracownicy aptekarscy zyskują ogromnie na tej reformie, ponieważ w przyszłości będą pobierali stałą pensję jak urzędnicy, dla wysłużonych zaś aptekarzy, a w razie śmierci, dla wdów i sierot będzie emerytura.

Rzeczywiście przywileje apteczne są obecnie anomalią, która też wcześniej czy później musi być usunięta. Czuając to, krajowe komitety aptekarskie krakowski i lwowski, uchwały oświadczyć się na wiecu farmaceutycznym, mającym odbyć się w Wiedniu w bieżącym roku, za koniecznością reformy zawodu aptekarskiego, a jako najlepsze rozwiązanie tej kwestyi, przedstawić: zaprowadzenie w Austrii koncesyi osobistej, dożywotniej, niesprzedajnej, z prawem przenoszenia się (z awansem); po zamianieniu wszystkich obecnych aptek realnych i koncesyjnych na niesprzedajne, przez autoindemnizację przymusową. Autoindemnizację przeprowadzić i gwarantować ma rząd. Obecni właściciele aptek będą mieli pierwszeństwo koncesyj tylko na prowadzone dotychczas przez nich apteki.

Rząd ma ściągnąć z koncesjonaryszu pewien procent (4½) na amortyzację kapitału i na fundusz dla wdów i sierót, oraz niezdolnych do pracy zawodowców. Akcy autoindemnizacji nie uchyla potrzeby tworzenia nowych aptek, a koncesye na nowo utworzyć się mające apteki, otrzymują najstarsi w służbie zawodowej. Nabywcy koncesyi, opartych na nowym systemie, uczestniczyć muszą w uiszczaniu opłat powyżej wymienionych. Prawo koncesyi trwa dożywotnio, wyjątek stanowi jedynie dobrowolne ustąpienie, lub odebranie prawa prowadzenia apteki publicznej. Wdowa, lub małoletnie dzieci, mają prawo najdłużej przez jeden rok prowadzić aptekę na własny rachunek, jednak pod zarządem odpowiedzialnego substytutu. Właściciele aptek realnych, które mają ustanowioną cenę normalną, tytułem odszkodowania, otrzymują oprócz indemnizacji, 25% od ceny normalnej.

## Rozmaitości.

**Sanatorium dla suchotników** założył w Palermo prof. Vincenzo Corvello. Lekarz ten, po długich próbach i doświadczeniach, wynalazł metodę leczenia gruźlicy, która w praktyce dała tak świetne rezultaty, że prezes szpitala, w którym leczył Corvello, widząc wielką liczbę wyleczonych przez niego, dopomógł mu do założenia sanatorium, ażeby i innym klasom zrobić dostępną tę metodę leczenia.

„Villa Igica“, taką nazwę ma sanatorium, wznosi się u stóp Monte Pellegrino, nad morzem, w przepysznym położeniu, otoczona ogrodami.

**Szczepienie ospy w Anglii** do tej pory nie jest przymusowem, gdyż rząd w roku przeszłym do ustawy o szczepieniu, wydanej pod naciskiem różnych związków uczonych i lekarskich, przyjął, ustępując wzburzonej opinii publicznej, poprawkę, upoważniającą ojca rodziny, któryby uważał szczepienie dzieci za szkodliwe dla nich, do usunięcia ich od obowiązkowego szczepienia. Byli tylko rodzice obowiązani złożyć dwa razy odpowiednią deklarację przed magistraturą.

W ten sposób urzędowa nauka została pokonana w Izbie parów — ale zwolennicy szczepienia nie dali za wygraną i w dziennikach prowadzili dalej propagandę. Skutek pokazał się niedługo — większa część towarzystw asekuracyjnych zmieniła swe statuty i albo nie przyjmują odtąd do ubezpieczeń ludzi nieszczepionych, albo też nie wypłacają wynagrodzenia w razie śmierci na ospę.

Wszystkie wielkie administracye zgodziły się nie przyjmować nieszczepionych urzędników. Nawet właściciele domów poszli za tem hasłem i coraz częściej spotkać się można z kartkami: „Mieszkania do najęcia tylko dla szczepionych lokatorów“.

Tak wolna Wielka Brytania umie własną inicyatywą poprawiać wady swego prawodawstwa.

## Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążczyzna 17—19,

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Redaktor naczelny:

**Tadeusz Romanowicz.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**